**Nr. 8.** **Lwów, dnia 23. Października 1897** **Rok V.**

# NOWY NARÓD

Adres Redakcyi i Administr. **Lwów, ul. Halicka 15,** Numera pojedyncze są do nabycia: *we Lwowie*, w Administracyi ulica Halicka L. 15. *w Krakowie* w Biurze Dzienników Hopeasa & Salomonowej plac Maryacki l. 2. Przedpłatę miejscową uprasza się składać w Administracyi, zamiejscową przesyłać przekazami, zaeuropejską w listach poleconych.

Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 8. rano do 7 wieczór.
**Ceny ogłoszeń:**
Za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 centów, „Nadesłane" - 20 ct.
Dla prenumeratorów znaczny opust.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Za zmianę adresu nie płaci się nic.

Organ Chrześciańskiej Partyi Narodowej.

*Pro aris et focis!*

Prenumerata w Austryi wraz z przesyłką pocztową a we Lwowie z dostawą do domu, wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 5 złr. | — ct. |
| półrocznie | 2 „ | 50 „ |
| kwartalnie | 1 „ | 25 „ |

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

**Wychodzi w każdą Sobotę.**
**Redaguje Komitet.**
Redaktor odpowiedzialny i wydawca
**Bohdan Czaykowski**

We wszystkich krajach należących do światowego związku pocztowego, wynosi prenumerata rocznie 6 złr. półrocznie 3 złr.
W Rosyi (przesyłka w zamkniętej kowercie) rocznie 10 złr

Naszych P. T. Prenumeratorów, którzy przy ostatnim numerze otrzymali załączony przekazowy blankiet, upraszamy koniecznie o odnowienie prenumeraty, tym bowiem, którzy prenumeraty nie odnowią albo choćby tylko kartą korespondencyjną nie doniosą nam, że prenumeratę później zapłacą, wstrzymamy dalszą przesyłkę pisma.

***Administracya.***

---

## *Wydział*
### *Chrześciańsko Narodowego Związku*

**uprasza wszystkich P. T. lwowskich członków, którzy z wkładkami zalegają, o tychże wkładek wyrównanie, tembardziej, ileże podobne zaległości, na stan i tak juz szczupłych funduszów Związku, nader ujemnie wpływają.**

**Wkładki zbiera kursor, przyjmuje się je prócz tego i w lokalu Związku przy ulicy Dominikańskiej L. 9. w parterze codziennie od godz. 7—10 wieczór.**

---

## W sprawie „Związku chrześciańskiego" w Stanisławowie.

Ruch mający na celu praktyczne wykonywanie chrześciaństwa, którego awangardą i najskrajniejszem skrzydłem jest wojenna partya antysemitów torująca drogę głównemu korpusowi, przybiera w kraju naszym co raz poważniejsze kształty.

W zliberalizowanem naszem społeczeństwie rozpoczęła się reakcya, w wprost przeciwnym jednak kierunku niż liberalizowanie się samo następowało. Podczas bowiem gdy szlachta wobec haseł liberalnych do niedawna jak najoporniej się zachowywała, obecnie, oburącz się ich chwyta — mieszczaństwo natomiast, które ongi skwapliwie roślinkę liberalizmu u siebie szczepiło i ją wychuchało, przesycone pustemi hasłami zatrąbiło pierwsze do odwrotu, a do powrotu do starych haseł swych ojców. Jedno włościaństwo tylko w tę lub ową szarpane stronę, potrafiło z małymi wyjątkami zachować równowagę i nowych wyczekuje haseł, któreby do jego przekonania lepiej niż dotychczasowe przemówiły.

Komenda w ruchu nowym który się obecnie objawia, należy bezsprzecznie do mieszczaństwa, które największy obecnie dla sprawy objawia zapał i jedynie tylko szeregi pracowników zapełnia W wielu miastach kraju tworzą się „Związki chrześciańskie", odbywają się zgromadzenia, agituje się słowem i pismem, na całej linii wre akcya ożywiona.

Żywioły żydoliberalne, widząc jakkolwiek skromne, zawsze jednak pewne rezultaty agitacyi „Związków", postanowiły zdusić je zaraz w początkach ich istnienia, póki są słabe jeszcze, postanowiły niedopuścić do ich spopularyzowania się w kraju i wytoczyły armatę, która zmiazdrzyć je musi. Wybór padł na najruchliwszy ze „Związków" — Związek stanisławowski.

W rze 286. *Gazety Narodowej*, niegdyś katolickiej i konserwatywnej, znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Niezdrowe prądy". Gdzie chodzi o sprawy publiczne, tam unikamy prywaty i za coś bardzo brzydkiego ją uważamy, że jednak w artykule tym, zarzuca *Gazeta Narodowa* „Związkowi Stanisławowskiemu osobiste „egoistyczne interesy" i „ambicye", ba nawet brudne intrygi osobiste, a co najgorsze — zdradę narodową, my występując w obronie bratniego nam „Związku", tej samej użyć musimy broni chcąc odwrócić zabójcze żądło od grupy w Towarzystwo związanych ludzi, którzy tem tylko zawinili, że naród swój i wiarę zanadto ukochali.

*Gazeta Narodowa* była na tyle gorliwą, że wzięła na siebie rolę prokuratora i dąży do zasądzenia na śmierć moralną „Związku chrześciańskiego" w Stanisławowie. Pozwoli zatem szanowna czytająca publika, że my, podejmiemy się obrony stanisławowskiego „Związku", ku czemu choćby z tej racyi wszelkie mamy prawo że nasz Związek lwowski, jako pierwszy w Galicyi a w znacznej części moralny sprawca chrześciańskiego ruchu, lwią część ewentualnej winy na siebie przyjąć byłby zmuszony.

Czytamy więc w *Gazecie Narodowej* następujące oskarzenie:

„Antysemityzm, zamiast objawiać się u nas w należytym kierunku pod hasłem „Chleb dla swoich", tj. popierania przedewszystkiem swoich a nie kupowania i korzystania z usług żydów i tem samem wzmacniania siebie samych a nie żydów ekonomicznie — poczyna od pewnego czasu przybierać charakter czysto agitacyjny, poczyna być od pewnego czasu bądźto przez jednostki, bądź nawet grupki osób wywieszany jako szumny a zachęcający szyld w celu..? aby „handel szedł". I niejednokrotnie nawet idzie — ale czy z pożytkiem dla kraju, to inna kwestya. *Gazeta Narodowa*" z pomiędzy pism galicyjskich bodaj czy nie najdawniej i nie najmocniej była zamarkowaną jako organ antysemicki a posła Teofila Merunowicza, należącego do redakcyi *Gaz. Nar.*, przeszło od ćwierć wieku uważano powszechnie za przewódcę antysemitów galicyjskich, i poseł Merunowicz, kwestyę tę niejednokrotnie w *Gaz. Nar.* przedstawiał, zachęcając społeczeństwo do organizowania się i do rywalizacyi na polu ekonomicznem z żydami, celem zrzucenia z siebie, gniotącej nas przewagi żydowskiej. *Gaz. Nar.* uprawiała tedy antysemityzm i dziś w tym samym kierunku idzie i zawsze do popierania tego rodzaju antysemityzmu jest gotową. Natomiast, szkodliwym się nam wydaje nowocześnie powstający w kraju naszym antysemityzm, polegający jedynie na drażnieniu i podniecaniu zawiści rasowych, bez możności osiągnięcia jakiegokolwiek celu realnego. A wprost wstrętnym musielibyśmy nazwać ten, pod którym kryją się przedewszystkiem cele osobistego interesu, a nadto jeśli się wciąga do wspólnej tego rodzaju akcyi antysemickiej tych, o których przychylności dla siebie, chyba żadnego przekonania mieć nie możemy. Dążenie do assymilacyi żydów uważamy jako mrzonkę, ale bez wątpienia mniej szkodliwą, niż wspólna praca n. p. z radykałami ruskimi". — Tak brzmi wstęp onego artykułu.

Nasamprzód, rozpatrzyć sie musimy, czy *Gaz. Nar.*, występująca w roli oskarzyciela ze stanowiska „antysemickiego" jest taką istotnie. Przyznać musimy, że *Gaz. Nar.* przez lat wiele, jedna, jedyna w polskiej prasie, żydami się zajmowała, przyznajemy, że p. Merunowicz istotnie bardzo wiele w kwestyi żydowskiej napisał — nie racya jednak że ten kto o żydach pisze, jest już antysemitą.

Rabin Bloch nie pisze o niczem więcej jak tylko w sprawach żydowskich a nikt go przecież o antysemityzm nie posądzi.

Stwierdzić możemy i nie sto ale tysiące cytatów z dzieł pana Merunowicza i z *Gaz. Nar.* każdej chwili przytoczyć możemy na dowód, że nie antysemicką, ale żydofilską była ich literacka i publicystyczna działalność. Assymilacya żydów, byłaby dla naszego społeczeństwa nieszczęściem, na Węgrzech najlepszy mamy przykład do czego ona doprowadza — a któż jeśli nie *Gazeta Narodowa* przez lat kilkadziesiąt ją propagowała, któż jeśli nie pan Merunowicz pisał: „żydzi są źli, kochajmy więc ich, przygarniajmy do naszej piersi a oni braćmi naszymi będą". Kochaliśmy więc ich, przygarnęliśmy ich wedle tej recepty do piersi naszej, i wygrzaliśmy węża! Dziś *Gaz. Nar.* sama przeszłą swą działalność potępia, skoro mówi delikatnie, że „dążenie do assymilacyi żydów, uważamy za mrzonkę" a w takim razie, używając najdelikatniejszego wyrazu, nie „antysemityzmem", ale „mrzonką" nazwać można kierunek, w jakim szła dotychczas *Gaz. Nar.* Powoływanie sie jej więc na swoją „antysemicką" rzekomo

**☞ Kupujcie tylko u Chrzescian! ☜**

przeszłość, do rzędu „mrzonek“ zaliczyć trzeba, i stosownie do tego cenić to, co dziś powołując się na swą „przeszłość“ wygłasza.

Albo — czy i to także jako dowód „antysemityzmu“ *Gaz. Nar.* postawić można, że od długiego lat szeregu, żydowscy współpracownicy z redakcyi jej nie wychodzą? A od Horowitza począwszy a na dzisiejszych Menkesie Bornsteinie i Ozyaszu Obegiu skończywszy, było ich w ciągu 37 letniego istnienia *Gazety* co najmniej 50!

Wracajmy jednak do anatemy przez *Gaz. Nar.* rzuconej. Zarzuca ona, że nasz antysemityzm, zamiast po cichu „wzmacniać się“, prowadzi agitacyę. — Mój Boże, a jakież publiczne dzieło, jaki ruch, bez agitacyi obejść się może? Przecież i apostołowie, którzy przed laty ewangelię ogłaszali, nie siedzieli cicho w Jerozolimie, ale porozchodzili się po świecie i są pierwowzorem agitatorów. Po drodze aresztowała ich policya, sadzano ich do kryminału za „podburzające mowy“, męczono ich, krzyżowano jako łotrów, a przecież dzisiaj nawet *Gazeta Narodowa* świętych apostołów za ich agitacyjną działalność nie potępia. Cóżby było z chrystyanizmem i ewangelią, gdyby apostołowie zamiast chodzić i agitować, Chrystusowe nauki ładnie spisali i czekali, aż ktoś ciekawy do nich przyjdzie aby mu je przeczytać. Tak więc, sama agitacya nie jest niczem złem, a owszem dobrem, a chodzi tu tylko o tejże agitacyi cele.

Cele agitacyi antysemickiej w kraju nie są nikomu chyba tajne, a treścią ich, bezwarunkowa miłość bliźniego. Z miłości bliźniego, wypływa nienawiść zła, które bliźniemu naszemu szkodzi. — Cóż ma robić uzbrojony człowiek, widząc bliźniego swojego przez stado wilków opadniętego? Czy ma głaskać, pieścić dzikie bestye, i po dobremu perswadować im, że pożerać człowieka brzydko, lub też użyć oręża i stoczywszy z nimi walkę, rozpędzić krwiożercze stworzenia?

Zdaniem więc *Gaz. Nar.*, antysemityzm który wychodzi po za granice teoryi jest szkodliwym. — Ale dla kogo? — Oto dla kraju! — Dlaczego? — Bo mamy w Galicyi około milion żydów, z którymi zadzierać się niebezpiecznie! Wierzyć się aż niechce, że pisze to nie *Kurjer Lwowski* lub *Neue Freie Presse*, ale stara, poważna, polska, *Gazeta Narodowa.*

Stanisławowski „Związek“, wydaje pismo tygodniowe p. t. *Związek Chrześcianski*. Redagowane jest ono wcale dobrze, a jedynym taktycznym jego błędem jest to, że „Związek“ chcąc przeciągnąć na swoją stronę stanisławowskich Rusinów, drukuje w każdym numerze jeden artykuł w języku ruskim. — Delegat lwowskiego „Związku“, obecny na Zgromadzeniu Komitetu założyciel „Związku“ stanisł. uczynił był uwagę, że podobny utrakwizm w piśmie będzie szkodliwym — nie usłuchano go — i oto teraz, ma *Gaz. Nar.* doskonały pretekst do twierdzenia, że „Związek“ stanisławowski chce miasto „zrutenizować“, i „Polaków za San wyrzucić“! — Ha, być może, że „Związek“ chce kogoś wyrzucić, to pewne tylko, że nie za San, i nie — Polaków, gdyż w tym wypadku i cały Wydział „Związku“ za San uciekać byłby zmuszony.

Powoływanie się *Gaz. Nar.* na ks. Eiselta, który na Walnem Zgromadzeniu Związku ciężkie Wydziałowi poczynił wyrzuty, zarzucając mu że żydów nie dość mocno kocha a w swym organie „ostentacyjnie błędy żydów piętnuje“, — chybia celu. Ks. Eiselt jest bowiem człowiekiem, który tylko z żydowskiego stanowiska na seryo branym być może, jest to ten sam ks. Eiselt, który postawił był wniosek, aby jako reprezentanta miasta Stanisławowa wysłać do Krakowa na pogrzeb Matejki, żyda Arona Nimhina. On to przyczynił się niemało przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, że żydzi większość uzyskali. I dziś, nie syty dotychczasowej Herostratowej sławy rozbija ks. Eiselt znowu katolickie stanisławowskie mieszczaństwo. Najcharakterystyczniejszem jest to, że przeciw Związkowi wymierzoną filipikę ks. E., oklaskiwali wyłącznie tylko obecni na Zgromadzeniu socyalni demokraci! Czy uznanie z tej strony jest dla katolickiego kapłana czemś pochlebnem, pozostawiamy do osądzenia samemu ks. Eiseltowi.

W dalszym ciągu, pisze stanisławowski korespondent *Gaz. Nar.* jakaś rzekomo „poważna i duchem chrześciańskim przejęta osobistość“ że „Związek Stanisł., zawiązany został w celach osobistych, szkodliwych społeczeństwu, że jestto „szopka wyborcza, mająca posłużyć niektórym tutejszym ambitnym i zbankrutowanym osobistościom jako środek do wyniesienia się lub podratowania swych nadszarpanych interesów“.

Oskarzenie to, „duchem chrześciańskim“ przejętej — w chałacie jednak prawdopodobnie chodzącej osobistości, żadnemi dowodami nie poparte jest czemś tak nikczemnem, tak podłem że samo ono wystarczy do osądzenia kim jest ten, kto je pisał. Przebija się z niego tak olbrzymia doza bezsilnej żydowskiej wściekłości, iż dziwi nas, jak mogło tak poważne pismo jak *Gaz. Nar.* złapać się i je wydrukować.

Wydział Związku stanisł., rozesłał do pism komunikat, w którym na zarzuty te odpowiada w sposób następujący:

„Smiało zapewnić możemy tak „osobistość“ ową, jak i ogół naszego społeczeństwa, że widoków osobistych nie mamy żadnych, chyba widoki na dalsze guzy, jakich już dotychczas nazbieraliśmy sporo, co zresztą wynika nawet ze słów szanownego korespondenta, zarzucającego nam, że straciliśmy te kompromisy z żydami, bez których wedle jego zdania absolutnie nic zrobić nie można.

Wobec wyborów, „Związek musiał jakąś akcyę przedsięwziąć, zwołał przeto chrześcijan wszystkich, poprosił o wybór komitetu obywatelskiego, do którego na 50 członków zaledwie kilku wprowadził swoich członków i temu komitetowi oddał zupełnie akcyę wyborczą, przyobiecując tylko jednomyślne swoje poparcie.

Na tem akcya wyborcza „Związku“ się skończyła i dodać musimy zapewnienie, że nikt z Wydziału i prezydyum Związ-

---

# Obrazek z życia.

Było to w święto kuczek tego roku. Piękny ciepły dzień jesienny, — słońce spokojnie i pogodnie zachodzi. Na ulicach i placach Lwowa tłumno i gwarno. Izrael wyszedł »przechodzować« się po trudach i znojach geszeftów i szacherek. Snać dobrze udały się one, bo miny zadowolone.

Żydkowie «marmorajne» nowe mają anglezy, złote łańcuszki u zegarków, kosztowne pierścienie na palcach, a na krzywych nosach kukiery. Chałatowce świeże chałaty i bekiesze i cylindry zafundowali sobie. Cóż mówić o grandessach i madamach narodu wybranego i wzbogaconego. Aksamity, jedwabie, kapelusze ostatniej mody okrywają ich nie bardzo wdzięczne kształty.

Wśród tego tłumu posuwam się zwolna towarzysząc znajomej pani, żonie prywatnego oficyalisty przybyłej ze wsi ze synkiem, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Osoba inteligentna, której życie upłynęło na pracy i poświęceniu się dla wychowania dzieci. Krwawą i ciężką pracą, zaparciem się i odmawianiem sobie najniezbędniejszych potrzeb doprowadziła do tego że dwóch starszych synów ukończyło już szkoły i dobija się mozolnie jakich takich stanowisk. Odziana dość licho, nawet ubogo. Suknia przed kilku laty sprawiona, już nie modna, kapelusz też już przestarzały. Chłopczyna ubrany schludnie, ale nader skromnie w sukienkę ręką matki uszytą. Tuż przed nami postępuje izraelska madam. Okazała tusza, wygląd doskonały, ubiór świeżutki jak z pudełka. Obok kroczy zydziak ubrany w strój marynarski z laseczką w ręku.

Mamo, jakie ten chłopczyk ma piękne ubranie, odzywa się synek do matki, — kup mi takie.

Po bladem i wynędzniałem obliczu zacnej kobiety, przebiegł cień smutku, łza zabłysła w oku, czule spojrzała na synka i rzekła: «Nie mogę moje dziecko — to panowie, my biedni» i że smutkiem spoglądała na wystrojone damy.

O czem pani myśli? spytałem chcąc zająć czemś weselszem umysł poczciwej matki.

Myślę, jakbym się szczęśliwą czuła, gdybym »choć jeden dzień przed śmiercią« mogła widzieć się w takim dostatku i dobrobycie, jak ta pani przed nami. Nie dla siebie pragnę tego — ale dla mych dzieci. Westchnęła i zamilkła — snać zrozumiała, że to tylko przelotne, ułudne, nieuchwytne marzenie, które tylko serce krwawi.

Nie odezwałem się na to — lecz pogrążyłem się w myślach. Mój Boże! do czegośmy doszli. Nasze żony i matki z bolem i zazdrością spoglądać mają na dostatki i dobrobyt tych, którzy bez pracy, boć ani sieją, ani orzą — naszą pracą żyją, tuczą się i bogacą. Nasze dzieci — mają chodzić ubogo i biedno — a żydziaki w zbytkowe stroje przyoblekać się? Czy ten obrazek z życia pochwycony nie nasuwa poważniejszych myśli? »Choćby jeden dzień przed śmiercią«. — Nie dla siebie pragnę ale dla moich dzieci! — bezwątpienia powtórzyłaby niejedna matka.

Ale zastanówmy się, w jaki sposób doszło do tego, że oni bogaci a my ubożejemy? Czy my sami nie zaprzedaliśmy się im w tę ciężką niewolę?

Słuchaliśmy ich liberalnych haseł, karmiliśmy się ich zasadami bezwyznaniowymi, które oni za pomocą pism, gazet, teatru, jakby zabójczą truciznę sączyli zwolna w naszą duszę — uspili naszą czujność, wywołali obojętnośc, zabili zasady, skrzywili charakter — zatarli różnicę między żydem a chrześcijaninem. Kierując się niby tą wolnomyślną tolerancyą, chełpiąc się bezwyznaniowością — szliśmy do nich kupować, dawaliśmy się im oszukiwać i oto otwórzmy oczy — patrzmy co się dzieje. Oni bogacze my wnet Łazarzami będziemy, co mają ogryzać kości, spadające ze stołu.

Ocknijmy się póki czas. Stańmy pod sztandarem Chrystusa, szanujmy tę naukę, tę wiarę, która nas ożywi, podniesie, podług niej żyjmy i postępujmy. Bądźmy chrześcianami. A wy matki i niewiasty polskie — nie nieście groszy waszych do żydów — nie zaprzedawajcie siebie i dzieci swych w tę ciężką niewolę — nie kupujcie nic u nich, ani żadnych z nimi nie utrzymujcie stosunków!

*Ćwioczek.*

zku o mandat na radnego ubiegać się nie myśli.

Gdzież więc te ambicye?

Czy spływają na nas inne jakieś zaszczyty, godności lub posady?

Widocznie nie, bo tak członkowie prezydyum, jakoteż i wydziału prosili już raz „Związek“ o zastąpienie ich innymi pracownikami, lecz „Związek“ nie pozwolił im na to, każąc dalej pracować na niwie zupełnie odłogiem stojącej, pełnej kamieni i cierni. A zresztą jakże można nawet przypuszczać, że pierwsi bojownicy idei, która u nas tak trudne ma warunki, mogą już w samym zawiązku zbierać obfite laury?

Gdzież ci nasi ambitni, którzy osobiste interesa swoje chcą za pomocą „Związku“ poprawiać?

Prosimy łaskawego korespondenta o publiczne wymienienie nazwisk i faktów“.

*Hodie mihi, cras tibi!* To co się stało dzisiaj Związkowi stanisławowskiemu, jutro Związek lwowski lub krakowski spotka. Należy więc podać sobie ręce i siłą całej partyi odeprzeć zarzuty i oszczerstwa na którykolwiek z Związków przez przeciwników miotane, bez względu na to, pod jaką barwę przeciwnicy ci się podszywają. Niechże organa partyjne, a Bogu dzięki mamy ich już kilka, zajmą się tą sprawą i popią Stanisławowian, na których pierwszy atak poprowadzono. Jeśli ulegną oni i Związek ich runie, i dla partyi całej smutna przedstawia się perspektywa.

Jakże boleśnie jednak odczuwają podobne niecne napaście i kalumnie członkowie Wydziału stanisławowskiego Związku, z których każdy część swojego majątku, pracę i cześć swoją dla idei poświęca. I w zamian za to, traktuje się ich jak formalnych oszustów! O, ciężką i przykrą jest publiczna służba — i nie dziw że stronią od niej ludzie o słabych charakterach.

Nie zrażajcie się jednak stanisławowscy bracia nasi tym pierwszym bryznięciem żydowskiego jadu, jaki spadł na was ze szpalt *Gaz. Nar.* — Nie pierwsi wy i nie ostatni, którzy dla publicznej sprawy cierpicie, a o tem natomiast pamiętajcie, że jest w kraju serc tysiące, które tem samem co wasze biją tentnem, i że czas już bliski, kiedy idea której służycie niepodzielnie w całym zapanuje kraju. Aż wówczas, kiedy „na pokonanego szatana drgającem ciele“ zatkniemy wysoko zwycięski nasz narodowy sztandar z błyszczącym u wierzchu krzyżem, zamilkną oszczerce!

## Widmo nędzy.

Faktem stwierdzonym jest, że nędza i to wielka zagraża ludności wiejskiej. Samo jednak skonstatowanie i przyznanie groźnej rzeczywistości nie wystarcza, potrzebna jest koniecznie akcya ratunkowa, pomoc skuteczna, któraby w działaniu swem i środkach sięgnęła głębiej aż do źródła. U nas w takich razach robi się sprawozdanie do rządu, posłowie przedstawiają w parlamencie prawdziwy stan rzeczy, popierają cyframi i żądają pomocy rządowej. Tak się stało i teraz w obec grożącej klęski głodowej. Starostwa i rady powiatowe wysłały obszerne i szczegółowe sprawozdania do rządu, posłowie przedstawiają klęski swoich powiatów i żądają dla nich pomocy.

Poseł Eug. Abrahamowicz, żądał pomocy państwowej dla całej Galicyi. „Nie żądamy żadnych bezzwrotnych subwencyi, ponieważ z tym rodzajem pomocy poczyniliśmy smutne doświadczenia, natomiast żądamy, by podjęto roboty publiczne około dróg, kolei, regulacye rzek. Rząd powinien przyjść z pomocą Galicyi pożyczkami bezprocentowemi. Nie wystarczy odpis z podatków gruntowych, lecz należy wstrzymać ściąganie wszystkich podatków u tych, którzy potrzebują pomocy“.

Żądania całkiem słuszne. Rząd z istoty swojej i celu jest obowiązany ratować obywateli państwa od głodu i nędzy, skoro przyjął na siebie rolę obrońcy i opiekuna skoro w tym celu ściąga podatki, bierze żołnierza i nakłada rozliczne na mieszkańców ciężary. Zgodzić się trzeba także na sposób, w jaki ma przyjść rząd z pomocą, t. j. przez roboty publiczne, pożyczki bezprocentowe i wstrzymanie egzekucyi podatkowej u najbiedniejszych. Bo bezzwrotne subwencye dostawały się bardzo często w ręce tych, którzy najmniej potrzebowali pomocy. Ale oglądanie się na pomoc rządową i wołanie o ratunek do p. ministra nie wystarczy. Tymczasem cała akcya ratunkowa ograniczała się na tem, iż kołatano do rządu, podnosili posłowie lamenty w Kole polskiem i parlamencie, rząd zaś dał subwencyę, kazał odpisać część podatków i koniec na tem...

A gdzież są ci, którzy się mienią być ojcami, opiekunami ludu, stróżami dobrobytu, gdzież te władze, na których utrzymanie płaci lud większe podatki niż do rządu? a gdzież ci, którzy chcieliby własną wolę chłopu narzucić, kierować nim i rządzić, którzy się ludem zajmują w czasie jakichkolwiek wyborów? Wszak ciężary krajowe, autonomiczne, które lud nasz dźwiga, są znacznie większe niż rządowe, wszak podatek na Wydział krajowy, powiatowy, na drogi etc. przewyższa podatki rządowe.

Czemuż tedy rząd tylko ma przyjść z pomocą ludności dotkniętej klęską głodu? A Wydział krajowy? a Wydziały powiatowe? Przecież Wydział krajowy daje stałą subwencyę na teatry, stypendya dla śpiewaczek, zapomogi na Tow. chowu koni (wyścigowych) etc. etc., więc powinien znaleźć się grosz i to obfity na pożyczki bezprocentowe, na budowę dróg krajowych, w ogóle na podjęcie robót publicznych, przy którychby ludność mogła znaleść zarobek. Tak samo Wydziały powiatowe, na które nasz chłop tyle płaci, powinny także przyjść z pomocą rozumną i skuteczną swoim powiatom. Wysłać sprawozdanie na podstawie danych, których dostarczyli wójtowie, to jeszcze nie wielka sztuka: zwołać wójtów, gdy przyjdzie zapomoga rządowa i wręczyć każdemu pewną kwotę pieniężną z nakazem sumiennego podziału, to potrafi każdy. Ale, jak doświadczenie długoletnie stwierdziło, na tem zasadzała się cała czynność Rad powiatowych, kiedy chodziło o niesienie pomocy wieśniakom, dotkniętym klęską pożaru, powodzi lub nieurodzaju.

A jednak, skoro żądamy czynnej a mądrej pomocy od rządu, mamy prawo wymagać aby Wydział, względnie Sejm krajowy, a następnie Rady powiatowe obmyśliły rozumną a skuteczną akcyę ratunkową dla ludu głodnego. Chłop nasz może słusznie powtórzyć słowa E. Abrahamowicza, wypowiedziane w parlamencie i zwrócić je do swych rzekomych opiekunów w Sejmie, Wydziale powiatowym: „Nie prosimy o bezzwrotną zapomogę, nie możemy żądać odpisania podatków, nie sięgamy do waszych kieszeni ale grosz nasz własny, obróćcie na roboty publiczne a pożyteczne, abyśmy mogli mieć zarobek“.

Wiemy n. p., że drogi powiatowe w całym prawie kraju dużo pozostawiają do życzenia, a w niejednej powiatowej kasie, dość grosza bezczynnie spoczywa. Czy nie należałoby zarządzić naprawy tych dróg lub budowy nowych? Dobrzeby było także, gdyby w powiatach szczególnie klęskami dotkniętych, pozawiązywały się komitety, ktoreby zastanowiły się nad nędznem położeniem wiejskiej ludności i obmyśliły środki ratunku.

Słyszeliśmy podczas wyborów, jak pięknie przemawiali ojcowie i patronowie ludu, żądali od niego zaufania, posłuszeństwa i powoływali się na swą troskliwość i opiekę! Teraz temu ludowi zagraża nędza! ten chłop teraz głodny! Czy znajdzie u swych opiekunów opiekę rzeczywiście, czy dozna pomocy należnej, czy pomyślą o nim, podadzą w krytycznem jego położeniu środki ratunku, — zobaczymy!

## Żydowskie mleko.

Od jednego z urzędników pocztowych, otrzymujemy następujące pismo.

Haniebny fakt którego naocznym byłem świadkiem, zasługuje ze wszechmiar na to by go napiętnować i publiczność przed podobnem żydowskiem bestyalstwem przestrzedz.

Oto idąc dziś rano przed godziną 6 do biura, spotkałem przy ulicy Sykstuskiej wózek żyda rozwożącego mleko i śmietankę po domach. Właściciel wózka, stał przy ścianie kamienicy i zaspokajał swą naturalną potrzebę. Kiedy skończył, zbliżył się do wozu, wsadził ręce do konwi z mlekiem, obmył je sobie w mleku, poczem wytarł je w połę chałata.

Na ten widok narobiłem hałasu i chciałem żyda przytrzymać, ten ale siadł na wózek, zaciął konia i wnet zniknął mi z oczu. Biegnąć za nim nie mogłem, a tu — policyanta ani śladu.

Że po podobnych funkcyach żydzi myją sobie ręce, i że jest im to nakazane rytuałem, to wiem, ale dlaczego ten żyd nie obmył ich sobie w studni o kilka kroków od wozu oddalonej a tylko w mleku — nie wiem już. Tak się dzieje publicznie na ulicy w centrum miasta, co się ale za świństwa z mlekiem za miastem dziać muszą nim je Lwowa żydzi przywiozą?

Niech Szanowna Redakcya poruszy tę sprawę, a publiczność niech baczy na żydów. Ja ze swej strony, wróciwszy z biura do domu dowiedziałem się, że żona bierze śmietankę do kawy ze sklepiku w tym samym domu się znajdującego, sklepikarzowi zaś przywozi nabiał żyd. Zakazałem więc jak najostrzej by nabiału ze sklepiku nie brano do domu tak długo, jak długo żyd go tam dowozić będzie. Gdyby to tak samo zrobili wszyscy i nabiału żydowskiego unikali, to prędko zniknęłyby z ulic Lwowa brudne obszarpane wózki żydowskich pachciarzy, myjących sobie ręce w mleku na pokarm dla chrześcian przeznaczonem.

## Fajglowa sprawa.

Do jakiego stopnia zapomnienia się zażyłość i obcowanie z żydem doprowadza, jaskrawy przykład mieliśmy ostatniej niedzieli. Sprawa, przedstawia się następująco:

W przedostatnim numerze naszego pisma, czyniliśmy lwowskim Czechom wyrzuty z powodu, iż pewna ich część grupuje się obok żyda Lejby Feigla, obcuje z nim i za przewódcę swojego uważa. Zakończyliśmy zaś ową notatkę uwagą: „Niech bratnie nasze czeskie pisma poruszą tę sprawę a jesteśmy pewni, że lwowscy Czesi umyją ręce od podobnego parszywego prowodyra“.

Notatka wywarła skutek zgoła niespodziewany. Bo oto, Czesi zamiast uznać swój błąd i pozbyć się żyda ze swego grona, stanęli w jego obronie, a dwu z nich, p. Boublik i starszy porucznik p. Pohl do tego zapomnieli się stopnia, że pozwolili się użyć za narzędzie Lejby Fajgla i udali się osobiście do redakcyi naszej jako Fajgla rzecznicy.

Na wieczną rzeczy pamiątkę, podajemy tu treść rozmowy między redaktorem naszego pisma a zastępcami p. Fajgla.

Rozpoczął p. Pohl: — W ostatnim numerze pańskiego pisma, znajdował się artykuł w wysokim stopniu ubliżający p. Fajglowi. Ponieważ p. Fajgel należy do grona Czechów, a i my z nim jesteśmy, musimy panu powiedzieć, że podobnie impertynenckie wyrażanie się o osobie wśród nas.....

Redaktor: — (przerywając) — Przepraszam panów, ale nim dalej mówić będziemy, śmiem zapytać w jakim charakterze panowie do mnie przybyli. Czy może jako świadkowie p. Fajgla?

P. Pohl. — Nie. P. Fajgel chciał wprawdzie wyzwać pana, ale myśmy mu to odradzili.

Redaktor: — Cóż więc panów sprowadza? Czy może w tym artykule obraziłem Czechów.

P. Pohl: — I to nie, — owszem, przyznać musimy, że o Czechach wyrażał się pan bardzo pięknie, nazywał pan ich braćmi, i z powodu Czechów żadnej do pana nie mamy pretensyi, a chodzi nam tylko o osobę p. Fajgla, w brutalny sposób artykułem tym dotkniętego. Pan Fajgel pochodzi z bardzo bogatej rodziny, a że jest żydem on temu nie winien, tak brzydkie natomiast napady ze strony pana.....

Redaktor: — Dość panowie, do rozmowy tym tonem prowadzonej nie zwykłem. Jeśliby mię podobnie nieparlamentarnymi wyrazami żyd traktował, nie dziwiłbym mu się, bo on od tego żydem, ale dziwię się, że dwaj Czesi do tego stopnia w sprawie żydowskiej poniżyć się mogą! Nie słucham dalej. (Chce wychodzić).

P. Pohl: (stanowczo) — Pan musisz słuchać aż ja skończę.

Redaktor: Czegoż panowie właściwie chcecie odemnie? Do słuchania kazań nie jestem usposobiony a krytykować się panom nie pozwalam! Cóż więc chcecie? Czy może żądacie bym odwołał to co o Fajglu napisałem?

P. Pohl: — Tak jest, żądamy odwołania tego artykułu.

Redaktor: — Nie odwołam.

P. Pohl: — A więc p. Fajgel zaskarży pana do sądu.

Redaktor: — Niech skarży.

P. Boublik: — Smutne skutki skargi sam sobie przypisać będzie pan musiał.

Redaktor; — A więc przypiszę!

P. Pohl: — Stanowczo więc wzbrania się pan odwołać?

Redaktor: — Stanowczo.

P. Pohl — Ja oświadczę panu Fajglowi wszystko co od pana usłyszałem — a on już będzie wiedział co ma robić.

Redaktor: — Bardzo mi to będzie przyjemnie.

Żegnamy pana!

Żegnam panów!

Tak więc, dzięki zaślepieniu, dwie poważne osoby, p. inżynier Boublik i oficer p. Pohl, dali się użyć jako narzędzie żyda Lejby Fajgla. Czy podobne faktorowanie w żydowskiej sprawie, zupełnie odpowiedne dla jakiegoś żydowskiego pokątnego pisarza, zgadza się z przywiązaną do cesarskiego munduru tradycyą — sami sądzić nie chcemy.

## Chleb dla swoich?

Czy to prawda, że u właściciela składu farb p. H., nie żyda, połowę personalu sklepowego stanowią żydzi? Czy to prawda, że pan ten, obcy u nas, groził prócz tego, że i resztę zatrudnionych u niego chrześcian rozpędzi i samych żydów w sklepie trzymać będzie? Nim sprawę tę poruszymy publicznie, chcielibyśmy wysłuchać w tej mierze zdania względnie tłumaczenia się pana H. Co kto umie na ten temat powiedzieć, niech mowi — dyskusya otwarta! Prosimy!

---

Kanclerz Konsystorza ob. łać., mienia papiery, listy zastawne i pieniądze dla całej dyecezyi lwowskiej (co czyni rocznie grube sumy), w kantorze żydów Sokala & Liliena, na to chyba tylko, aby Lilien miał za co wydawać *Kurjera* i zohydzać w nim Duchowieństwo — za zarobione od księży pieniądze! Słyszeliśmy że członkowie Kapituły lwowskiej złożyli kilka tysięcy guldenów na założenie *Ruchu katolickiego* we Lwowie. Jestto żywym dowodem, że Kapituła stanowisko swoje godnie pojmuje i pragnie by w *Ruchu* głoszone katolickie zasady rozszerzyły się. Ba, ale drukowanie pięknych zasad na papierze, a wykonywanie zasad przeciwnych w praktyce, z powagą Kapituły chyba nie licuje. A po drugie, teoretyczne zasady na papierze nigdy nie doprowadzą do celu, jeśli ich i w praktyce wykonywać nie będziemy. *Amicus mihi Cato, amicus mihi Plato, amicissima autem veritas!*

---

Pan Dr. Teodor Bałaban, okulista we Lwowie, poleca swym pacyentom kupować szkła różne, okulary itd. ty ko u żyda Moryca Boskowitza. Pominąwszy już szczegół że forytowanie żyda przez lekarza jest czemś niepięknem, nie widzimy racyi dla którejby pan konsyliarz Boskowitza właśnie, a nie innego, uczciwego optyka miał popierać, tembardziej, że Bogu dzięki, przy kupnie okularów we Lwowie, bez żyda obeść się możemy. Nietakt ten ze strony p. Bałabana, różni różnie tłomaczą, a nikt pochlebnie.

---

Sto czeladników piekarskich chodzi po Lwowie bez zajęcia, w piekarniach zastój — roboty niema. A pan Władysław Bażaut kupiec przy ulicy Halickiej we Lwowie, choć z katolików żyje, sprzedaje w swym sklepie pod firmą „chleba krakowskiego,“ chleb żydowski wypiekany we Lwowie w łaźni przy ulicy Leona Sapiehy, przez żyda Finstera! Czy postępowanie takie jest obywatelskiem?

# Korespondencye.

### Z Sambora.

W naszym ogrodzie miejskim, jest dość nawet uczęszczana restauracya która najwięcej ofiarującemu na publicznej licytacyi wydzierżawianą bywa. W ciągu ostatnich lat 7, restauracyę tę wydzierżawiał katolik, na tegoroczną licytacyi jednak, żyd oferował o 16 złr. więcej niż dotychczasowy dzierżawca i restauracyę otrzymał. — Praktykuje się w świecie, że przy wydzierżawianiu objektów, ma zawsze pierwszeństwo dzierżawca dotychczasowy jeśli tylko odpowiednio się zachowywał, a taka bagatelna suma jak 16 złr., w rachubę nie bywa braną. Na dotychczasowego restauratora skarg nie było — i pomimoto, nawet tak błaha przyczyna jak o 16 złr. wyższa oferta, wystarczyła aby go z miejsca usunąć i żydowi zrobić miejsce!

### Z Tarnopola.

B. Zinkes, właściciel kawiarni w Tarnopolu na rogu ul. Mickiewicza i Trzeciego Maja, na naszym wypasiony chlebie, do tego stopnia pogardza tymi na których dorobił się majątku, że dziś, wszystko co polskie i chrześciańskie ignoruje a ostentacyjnie żydowstwo swoje afiszuje. I tak, gdy w całym kraju rugują z lokali *Neue Freie Presse*, on aby dać dowód co mu miłe, a na złość Polakom — Chrześcianom, zamiast jednego dotąd utrzymywanego egzemplarza tego pisma, prenumeruje obecnie dwa, a wyrzucił za to pismo polskie. — A mimo to, odwiedzają ten lokal sędziowie, inżynierowie, — i nic sobie nie robią z podobnie haniebnego postępowania gospodarza. Fe! fe! i jeszcze raz fe! — Żydowi Zinkesowi nie dziwimy się, bo on żyd od tego, ale dziwimy tym gościom jego Polakom — chrześcianom, których nietylko Zinkesowe postępowanie nie obraża, ale mu jeszcze — uczęszczając do jego lokalu płacą za to!

### Z nad Dniestru.

Szanowna Redakcyo! Będąc pilnym czytelnikiem „Narodu“ i znajdując w łamach tego pisma wiele narzekań na chrześcian iż używają żydów dostawców i rzemieślników — przyszedłem do przekonania, iż tutaj przedewszystkiem sami jesteśmy winni — ale nie w tem, iż używamy żydów — ale w tem, iż nie mamy rzemieślników na prowincyi — którzyby odpowiedzieli naszym wymaganiom. Jak temu zaradzić. — Oto mojem zdaniem powinni nauczyciele szkół ludowych w porozumieniu z proboszczami wysyłać uczniów zdolniejszych, bodaj po jednemu co roku z każdego miasteczka i wioski do majstrów lub zakładów uczących szewstwa, kowalstwa, stolarstwa itd. W ciągu kilku lat powrócą wysłani do miejsc rodzinnych, a wyuczywszy się systematycznie i dokładnie rzemiosła — śmiało stawiać będą czoło konkurencyi żydowskiej. — Taki rzemieślnik chrześcianin — powinien na szyldzie wywiesić znak iż należy do Związku chrześciańskiego — a obowiązek moralny chrześcian z jednej strony, zaś uczciwość i umiejętna praca rzemieślnicza z drugiej strony — osiągną cel — położenie tamy żydowskiej tandecie.

Taki cel i ja sobie ułożyłem ale niestety — brak funduszów i poparcia w umieszczeniu chętnych a biednych. Mam kilku takich pilnych uczniów a umieścić ich nie mogę. — Możeby Redakcya „Narodu“ zechciała kilka słów poświęcić tej sprawie i w łamach pisma swego podała radę tym — którzy podobnie myślą. — Gdyby jednak Szan. Redakcya mogła wpływem swoim umieścić kilku chłopaków na razie w jakiem miejscu, proszę to uczynić rozpoczynając działalność od tutejszej miejscowości. Proszę przyjąć tę luźną uwagę i darować iż dorywczo piszę — ale rozchodzi mi się o myśl samą a nie o artykuł obrobiony. — Szczęść Boże na drodze pracy, kiedyś pozwolę sobie parę słów w innym przedmiocie napisać.

*W. M. nauczyciel.*

# KRONIKA.

**We wszystkich lokalach publicznych, restauracyach, kawiarniach itd. prosimy żądać „N. Narodu“, przyczynia się to bowiem do rozszerzenia naszego pisma, którego i tak ani jedna żydowska kawiarnia ni restauracya nie prenumeruje.**

---

**U Arona Leiby Weitza** majstra szewskiego, robił głuchoniemy czeladnik Ignacy Markowski przez lat dwa przeszło. Przez ten czas, Weitz wyzyskiwał Markowskiego w sposób haniebny, nie dostarczał mu na czas roboty, nie wypłacał mu tygodniowego zarobku, a gdy biednemu czeladnikowi było już tego za dużo, podziękował Weitzowi za zajęcie jak to ustawa nakazuje na dni 14 naprzód. Po upływie tego czasu, przyszedł Markowski do Weitza i zażądał odeń swej książki robotniczej by mógł wyszukać sobie inny warstat, a wtedy Weitz widząc że mu się wyzyskiwana przezeń ofiara z rąk wymyka, wpadł w taki gniew, iż porwał deskę do krajania i w sposób okrutny bić nią począł Markowskiego. Na krzyk bitego, zbiegli się sąsiedzi i wyrwali biednego kalekę z rąk żydowskiego oprawcy. Sprawa oparła się o sąd. Ręce i nogi Markowskiego, przedstawiają jeden wielki siniak!

**Żydowski doktor.** W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donieśliśmy o postępowaniu lwowskiego chirurga żyda Gabla przy oględzinach sądowych w szpitalu powszechnym. Podobny fakt zaszedł w Wiedniu z tą różnicą iż miał on miejsce w prywatnem takiego żydowskiego lekarza mieszkaniu. Szwaczka Marya P. cierpiąc na reumatyzm udała się do lekarza kasy chorych żyda Dra Samuela Neumanna o poradę. W poczekalni tego wielkiego pana, musiała czekać od godz. 1 do 3, choć inni pacyenci, którzy przed nią znacznie później przybyli, przez tego lekarza byli ordynowani. Tak długie czekanie zniecierpliwiło wreszcie ową szwaczkę i skłoniło do zwrócenia Dr. Neumannowi uwagi, że już dość długo czeka, że ona czas traci nadaremnie, zwłasza, że jest zatrudnioną, co się na jej tygodniowym zarobku odbije. Wtedy żyd rozgniewany, własnoręcznie wyrzucił ją z pokoju do sieni, wymierzył jej dwa policzki, i strącił ze schodów. Nacisk kładziemy na to, że lekarz ów był lekarzem Kasy chorych,

płatnym rocznie przez zarząd i obowiązanym członka przyjąć, oglądnąć i stosowne przepisać lekarstwo. — Komentarze zbyteczne.

**Winszujemy ładnego towarzystwa** p. Stanisławowi Słoniowskiemu, który odpowiada za redakcyę socyalno-żydokratycznego dwutygodnika *Pomocnik handlowy*. — Dość spojrzeć na trzeci numer tego pisma. Na stronie pierwszej odezwa Towarzystwa młodzieży handlowej — którego organem jest wspomniane pismo — podpisana przez żydów Filipa Besera i Löwenherza; wewnątrz hymny pochwalne na cześć posłów socyalistycznych a dla posłów chrześciańskich tylko słowa wzgardy — a za to wszystko odpowiada pan Stanisław Słoniowski. Winszujemy!

**Antysemityzm między niemieckimi akademikami.** Akademicy niemieccy łączą się w towarzystwa zwane „Burschenschaftami“ i w tych to „burschenschaftach“ już od całego szeregu lat kwestya żydowska rodziła kwasy i rozmaite spory. Dopiero teraz sprawę tę prawie stanowczo załatwiono. Towarzystwo bowiem akademików wrocławskich „Germania“ uchwaliło żydów do towarzystwa swojego więcej nie przyjmować. — Wywołało to protest siarczysty ze strony żydów — lecz bez skutku. Z naszej strony radzilibyśmy i polskim akademikom zastanowić się dobrze nad tem postanowieniem niemieckich kolegów, zwłaszcza wobec świeżo wniesionej do senatu petycyi Syonistów w sprawie „narodowości żydowskiej“ nawiasowo mówiąc całkiem usprawiedliwionej.

**Ring piwowarów**, niedawno dopiero powstały, zaznaczył się już w pamięci lwowian oprócz podwyższenia cen piwa i czem innem Oto, od czasu zawiązania ringu, piwo lwowskie jest coraz gorsze a już wprost obrzydliwą jest zawartość dwu oryginalnych flaszek browaru niegdyś Kiselki a dziś ringowego, znajdujących się w posiadaniu naszej redakcyi. Jedna z flaszek bowiem, zawiera zamiast piwa jakiś płyn gęsty w którym pływa tysiące kawałków jakiejś szarej masy wielkości główki szpilki, w drugiej zaś flaszcze, króluje na samym wierzchu utopiona mucha olbrzymich rozmiarów, t. zw. „gnojnica“. — By nas nie posądzono żeśmy umyślnie te apetytne kawałki do piwa wrzucili, flaszek tych oryginalnie korkowanych nie otwieramy, a tylko przez szkło pozwalamy je u siebie oglądać każdemu, kto tylko zapragnie je zobaczyć.

**Mieszkańcom Helsingforsu** w Finlandyi, sprzykrzyli się żydzi i dlatego wnieśli przeciw nim oskarżenie do policyi, że ludek Izraela — wbrew ustawie, zawiera liczne małżeństwa, trudni się handlem i przemysłem — zwłaszcza krawiectwem i gwałci odpoczynek niedzielny. Jednak policya rosyjska prośbę obywateli upominających się o swe prawa polityczne i przywileje odrzuciła, opierając się na tem, że wstrętną (?!) byłoby rzeczą, gdyby ajenci śledzili zawarte tajnie związki małżeńskie, a zresztą ustawa zabraniająca świeżo zawartym małżeństwom osiedlać się w Finlandyi pochodząca z r. 1889. jest już przestarzałą. — Co się tyczy żydowskich krawców, to ci mają to prawo, trzecie zaś zarzucone żydom przekroczenie co do gwałcenia odpoczynku niedzielnego, w równej mierze, zdaniem policyi — bywa popełniane przez ludność żydowską jak i chrześciańską, nie ma przeto powodu przeciw żydom występować. — Poważne argumenta — nie ma co mówić — ładne stosunki! Zaznaczyć musimy, że Helsingfors leży w Finlandyi należącej do cesarstwa Rosyjskiego, a nie w Austryi, jakby to kto mógł sądzić, biorąc na uwagę stosunki.

**Biskup przed Sądem.** Węgierska izba magnatów uchwaliła wydać sądom do ukarania biskupa hr. Majlata za to, że tenże jako katolicki proboszcz, ochrzcił był przed rokiem dziecko ewangelickich rodziców. Fakt ten ilustruje stosunki żydowęgierskie jak najdokładniej. A najdrastyczniejsze jest to, że sądzić będzie biskupa sędzia żyd!

**Przemadrzy żydkowie.** W Łodzi istnieje Chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności, udzielające wedle brzmienia statutów zapomóg tylko chrześcianom. Towarzystwo to istnieje już lat przeszło 20, a majątek jego ruchomy i nieruchomy dosięga wcale poważnej cyfry 300.000 rubli srebrnych.

Gmina żydowska widząc rozwój materyalny i skuteczną działalność tego Towarzystwa, chciała je wykorzystać i wniosła do zarządu petycyę, aby rozdawano zapomogi i żydom, a kilku żydów na członków się zapisze. Zarząd wprawdzie w zasadzie się przychylił do ich prośby, lecz zwróciwszy uwagę, że Towarzystwo jest już dobrze zagospodarowane, a żydom chodzi tylko o wyzyskanie na swą korzyść funduszów zebranych przez chrześcian, podał takie warunki, na które się żydzi nie zgodzą. Zarząd bowiem zezwala na utworzenie odrębnego oddziału specyalnie z członków żydów składać się mającego, członkowie zaś ci żydowscy nie mogą mieć takich samych praw i przywilejów, co chrześciańscy, a nadto zastrzegł wyraźnie, że pewna część funduszów oddziału żydowskiego ma być rok rocznie rozdzielana pomiędzy ubogich chrześciańskich. Tak więc trafiła kosa na kamień!

**Żydowskie imiona.** W dniu 6. listopada 1834 roku, dozwolono żydom w Austryi przybierać niemieckie imiona. Aby ale uchodzić za chrześcian, wybierali żydzi dla siebie imiona świętych chrześciańskich, tak, że cesarz Ferdynand, widział się zmuszonym, reskryptem z dnia 20. lipca 1836 r. przybieranie imion chrześciańskich im zakazać. — A co się z tem teraz dzieje? — Możeby który z posłów naszych, reskrypt ten odgrzebać zechciał i zainterpelował w tym kierunku panów ministrów.

**Smutne ale prawdziwe.** Wiedeński *Deutsches Volksblatt* donosi z niekłamanym żalem że hr. Eustachy Potocki, właściciel ogromnych włości w Kongresówce i na Wołyniu, zbankrutował z powodu żydowskich lichwiarzy. „Tak to — pisze on — żydzi zwykli przyczyniać się do upadku najznakomitszych rodzin szlacheckich, cieszących się wiekową sławą i olbrzymią fortuną.“ — Doszło więc już do tego, że obcy nam, ucziwi Niemcy, ubolewają nad nami. My sami tylko nie mamy nad sobą litości!

**Żydzi w świetle Roentgena.** Od kilku tygodni wychodzi we Lwowie arkuszami dzieło pod powyższym tytułem, obejmujące 10 do 12 arkuszy. Celem ułatwienia nabycia tego zaiste cennego wydawnictwa, redakcya naszego pisma ofiaruje takowe **po 10 ct. za arkusz.** Dotychczas wyszło *cztery* arkusze.

**Z „Echa Przemyskiego“** dowiadujemy się, że „szefem żydowskiego komitetu wyborczego do komisyi podatkowej w Dobromilu, był Wolf Freides, dyurnista dobromilskiego c. k. Urzędu podatkowego, który mając akta urzędowe pod ręką, rozprószone po powiecie siły Izraela łatwo organizować, skupiać, i do walki wyborczej mógł prowadzić, a który do odbijania żydowskiej listy wyborczej w setkach egzemplarzy, użył prasy autograficznej c. k. Starostwa“. U nas, komisarze i radcy rządowi, boją się brać udział w akcyi politycznej aby się „nie narazić“ przełożonym. — U żydów, nawet dyurnista, zawisły od widzimisię naczelnika, nie cofa się przed walką polityczną, i w życiu publicznem, czynny, żywy, bierze udział! Nic też dziwnego że żydzi zwyciężają. —

---

PROF. DR. AUG. ROHLING.

# TALMUDYSTA.

Według francuskiego wydania A. Pontigny'ego z drugiego wydania polskiego na nowo opracowane.

*(Ciąg dalszy).*

Jeżeli atoli dla powagi talmudu także i tych wspominamy rabinów, którzy sami talmudu nie pisali, to ma to swoje powody. Najprzód pokaże się, że talmud z powodu treści swojej nie może być słowem Bożem, że zatem wglądnąwszy w rzecz dokładnie, rabini wszystkich wieków, są jednacy. Powtóre istnieje wyraźna żydowska nauka, według której rabini aż po dziś dzień mają boską powagę a co oni wyrzekną, ma znaczenie słowa Bożego. Wielki rabin Menachem[1]) (um. w r. 1200 po nar. Chr.) uczy z innymi i to, że Pan Bóg nawet rabinów na ziemi zapytywać każe, jeżeli w niebie jakieś wątpliwe powstaje pytanie w sprawie zakonu. A talmud powiada[2]), przekraczając zdanie 11, 25, że zmarli rabini, nauczają drugich po wszystkie czasy w niebie. Księga żydowska zaś z r. 1590 powiada[3]) „Powinieneś wiedzieć, że słowa rabinów milsze są od słów proroków“. Tak jest[4]), „zwykła rozmowa rabinów ma być uważana zarówno jak cały zakon“. Znowu[5]) „Słowa rabinów są słowami żywego Boga“. I[6]) „jeżeli rabin do ciebie rzecze, twoja prawa ręka jest lewą, a lewa zaś prawą, to nie powinieneś odstępować od słów jego; tembardziej, jeśli ci powie, że prawa jest prawą a lewa lewą“. Majmonides (um. 1204) zwany „orłem synagogi“, mówi[7]) „Bojaźń rabina jest bojaźnią Boga“. Talmud sam objśnia wogóle tak samo, jak to od późniejszych słyszeliśmy rabinów: „Kto[8]) się sprzeciwia swojemu rabinowi, czyli nauczycielowi, kto się z nim kłóci, przeciw niemu szemrze, czyni tyle, jak gdyby się sprzeciwiał Majestatowi boskiemu, z nim się kłócił, przeciw niemu szemrał“. Ponieważ zdarza się jednak, że rabini nie są między sobą zgodni, więc wspomniany już Menachem[9]) usunął ten niedostatek, obszernie wydanem twierdzeniem, że wszelkie słowa rabinów w którymkolwiekby czasie i pokoleniu żyli, tak samo jak słowa proroków, są słowami Boga, chociażby się nie zgadzały ze sobą; zatem, kto się im sprzeciwia, z nimi się kłóci, przeciw nim szemrze, tyle czyni, jakgdyby się tego przeciw samemu Bogu dopuszczał. Tak samo twierdzi wiele innych ksiąg żydowskich, że także całkiem niezgodne z sobą[10]) słowa i objaśnienia rabinów z nieba pochodzą, dlatego też, kto te słowa wyszydza karanym będzie w piekle w wrzącym kale. Rabini, którzy talmud pisali, tej samej wiary żądają i dla swoich zdań sprzecznych. Tak oznajmia talmud obszernie o wiecznych sprzeczkach rodów Hillel i Szamaj; czy rozchodzi się tu o komara lub o wielbłąda, błahe czy ważne pytania, zapatrywania obu szkół, są zawsze wręcz sobie przeciwne; a przecież powiada talmud: „oba twierdzenia są słowa Boże, co Szamaj uczy i co Hillel uczy“[11]). Opowiada talmud[12]), że rabbi Chaja przysiągł raz na Boga, że rabbi tak a tak powiedział. Bar Kappara natomiast przysiągł również na Boga, że ów powiedział coś zupełnie przeciwnego. — A przecież tłumaczy Raszi[13]) i talmud[14]) że obaj ci rabini prawdę powiedzieli: gdyż, — zauważa ten ostatni, Bóg nie dopuszcza do tego, aby rabin kiedy pomylił się. Dalej, twierdzi talmud[15]), że nawet głos z nieba niema mocy, aby zaprzeczyć naukę rabina. Ba, i sam Pan Bóg uznał się niegdyś[16]) kiedy raz w sprzeczce między dwoma rabinami ujął się za jednym z nich, zwyciężonym przez przeciwnika. Wedle talmudu[17]) nie może się nigdy przydarzyć rabinowi, aby on coś nieodpowiednego uczynił, gdyż Bóg do tego nie dopuszcza. Nawet osłowi rabina nie może się przydarzyć, aby zjadł coś niedozwolonego[18]). — Abaje zwykł był, jak talmud opowiada[19]) podnosić się z uszanowaniem, skoro zobaczył końce uszu osła jego rabina.

Gdzieindziej, sprzeciwiają się znowu zapatrywania, a na pytanie jak się ma zakon rozumieć, następuje odpowiedź[20]): „Wszystkie te słowa mówi Bóg, spraw więc sobie uszy na wzór lejka i serce, któreby słuchały słów zakazujących i rozkazujących.“ To znaczy bez ogródki: ponieważ wszystko jest słowo Boże, więc rób co serce twe pragnie, o ile wykonanie jest możliwem. Chociaż by się więc dawniej lub teraz podniósł z grona rabinów jaki głos szlachetny, głoszący prawo i prawdę, talmudysta nie jest obowiązany słuchać go, gdyż wprost przeciwne nauki rabinów, są równie boskimi. Bez ogródki więc i otwarcie mówi dlatego talmud, że grzeszyć, jest pozwolono, tylko tajemnie czynić to trzeba.[21])

Ponieważ rabini talmudu jakoteż i późniejsi, zarówno uważają się boskimi a nawet w ten

sam sposób, krzyczące, zdrowy rozsądek wyszydzające sprzeczności jako słowo Boże ogłaszają, z takim samym respektem i z nimi obchodzić się będziemy, posłuchamy jednych i drugich, gdyż przystępujemy do tego, aby poznać bliżej niektóre główne zasady z nauki wiary i obyczajów talmudu.

---

KSIĘGA DRUGA.

## Zgubna nauka wiary talmudu.

### I.

### O Bogu.

*Co Bóg robi w niebie. — Lewiatan i jego żona. — Grzechy Boga i ciężka jego za nie pokuta. — Lew z lasu Elai. — Przyczyna trzęsienia ziemi. — Skarga księżyca. — Inne błędy Pana Boga.*

Talmud naucza [22]): Dzień ma 12 godzin, w pierwszych trzech siedzi Bóg i ćwiczy się w zakonie, w drugich trzech godzinach sądzi, w następnych trzech godzinach żywi świat cały, a w ostatnich trzech siedzi i bawi się z Lewiatanem, królem ryb; w nocy zaś, dodaje Menachem, ćwiczy się w Talmudzie.[23]) Wysoką szkołę w której sam Bóg uczy się z aniołami w niebie, odwiedza wedle talmudu[24]) także Asmodeusz (Aszmodai), król diabłów, który codziennie do niebios się wznosi i tam się uczy. Co do lewiatana, to objaśnia talmud[25]), że w paszczy jego zmieści się ryba 300 mil długa, dalej, że Bóg dla tej olbrzymiej wielkości zabrał temuż Lewiatanowi samicę jego, boby się świat zapełnił był tymi ogromnymi potworami, któreby wszystko wyniszczyły; dlatego też, Wielki Bóg skastrował samca, a samicę zabił i nasolił na ucztę dla sprawiedliwych w raju.

Zabawa z Lewiatanem jednak, trwała tylko do czasu zburzenia Jerozolimskiej świątyni[26]). Od tego czasu, już się Pan Bóg nie bawi więcej, ani też nie tańcuje więcej, jak to niegdyś pierwszy rozpoczął taniec z Ewą, ustroiwszy ją wprzód i splotłszy jej włosy w warkocze[27]). Od zburzenia świątyni, płacze Bóg ciągle, albowiem dopustem tym zgrzeszył on ciężko[28]). Grzech ten tak bardzo cięży na sumieniu Boga, iż przez trzy części nocy siedzi i ryczy jak lew, i woła[29]); „biada mi, iżem dozwolił spustoszyć dom mój, spalić świątynię i wywieźć dzieci moje w niewolę“. Od tego czasu, niema Pan Bóg na świecie więcej miejsca nad 4 łokcie[30]), chociaż go przedtem cały swoją osobą wypełniał; a gdy go kto chwali[31]) to potrząsa on głową i narzeka: „błogosławiony król, którego wielbią w domu jego: ale cóż się należy ojcu, który zezwala, aby dzieci jego poszły w nędzę?“ — Aby skruchę Boga dobrze można pojąć, trzeba wiedzieć, że lew ten, którego głosem Pan Bóg ryczy, pochodzi z lasu Elai. Lwa tego chciał raz widzieć cesarz rzymski; sprowadzono go więc, a gdy jeszcze 400 mil oddalony był od cesarza, zaryczał tak, że wszystkie niewiasty w błogosławionym stanie będące poroniły i wszystkie mury w Rzymie rozwaliły się; a gdy się jeszcze znajdywał w odległości 300 mil, zaryczał powtórnie, a ludziom powypadały zęby przednie i trzonowe, cesarz spadł z tronu swego na ziemię i prosił by lwa napowrót do lasu odprowadzono[32]).

Uprowadzenie żydów w niewolę, opłakuje Pan Bóg wedle talmudu jako szczególną i osobistą rzecz swoją, roniąc co dziennie dwie wielkie łzy z takim łoskotem do morza, że odgłos stąd powstający, słyszeć można od końca do końca świata: nawet trzęsienie ziemi powstaje z upadku tych łez. Dalej, dowiódł księżyc Panu Bogu że go niesłusznie stworzył mniejszym od słońca; więc musiał Pan Bóg wyrzec: „przynieście za mnie ofiarę błagalną, ponieważ zrobiłem księżyc mniejszym od słońca.[33]) I przed nierozwagą nie może się Pan Bóg ustrzedz, i jeżeli go gniew niespodzianie napadnie napadnie, popełnia głupstwa[34]). Nawet przysięgę Pan Bóg nadużył, albowiem wielką niesprawiedliwość potwierdził Pan Bóg przysięgą, gdyż poprzysiągł, że żaden z żydów wędrujących na puszczy nie dostąpi żywota wiecznego; później jednak żałował tej przysięgi i odstąpił od jej wykonania.[35]) Na innem zaś miejscu głosi talmud[36]), że Bóg popełniwszy krzywoprzysięstwo, potrzebuje istotnie aby go ktoś drugi od tej przysięgi uwolnił. Pewien mędrzec żydowski słyszał raz bowiem Boga wołającego: „biada mi, któż mię uwolni od mojej przysięgi“. A gdy to rabin opowiadał swoim kolegom, przezwali go osłem że sam Boga od przysięgi nie uwolnił. Z tego powodu, stoi między niebem a ziemią potężny anioł, imieniem Mi, który uwolnić Boga, i go od wszelkich przysiąg i ślubów rozgrzeszać może.[37]) Jak Bóg krzywo przysięgał, tak i kłamał także wedle talmudu, aby pogodzić Abrahama z Sarą[38]) z ktorego to powodu, dla pokoju — jak talmud dodaje, kłamać wolno.

Zaprawdę, Pan Bóg, jest przyczyną grzechów na ziemi, ponieważ stworzył złą naturę w człowieku[39]), zrządzeniem swojem przeznaczył człowieka do grzechu[40]) i żydów przymusił do przyjęcia zakonu[41]). W ten sposób pojmujemy już, że cudzołóztwo Dawida[42]) i zbrodnie synów Eliego[43]) talmud za grzechy nie poczytuje.

### II.

### O aniołach.

*Ich pochodzenie. — Ich zajęcia. — Aniołowie zazdroszczą żydom.*

Niektórzy aniołowie pozostaną na wieki, a tych stworzył Pan Bóg dnia drugiego; inni zaś przeminą, a ci mianowicie, których Bóg stworzył dnia piątego.[44]) I dzisiaj jeszcze stwarza Pan Bog wciąż nowe gromady aniołów, ci spiewają Bogu na chwałę jedną pieśń tylko i po jej odspiewaniu znowu w nic się obracają.[45]) Całą gromadę aniołów spalił Pan Bóg swoim małym palcem.[46]) Istotnie, z każdego słowa które Bóg wypowie, powstaje nowy anioł.[47]) Nad roślinami postawił Pan Bóg 2.100 aniołów, tyle bowiem ziół jest na ziemi.[48])

Jorkemo, nazywa się anioł od gradu, Michał jest księciem wody, Gabryel ognia i dojrzewania owoców[49]). — Także miłość i nienawiść, życzliwość i łaska, bojaźń i pokój, ptaki i ryby, wiatry, dzikie zwierzęta, lekarstwa, słońce, księżyc i gwiazdy, mają swoich specyalnych aniołów, a o każdym z nich wiedzą rabini jak się nazywa.[50]) Dobrzy aniołowie, są wedle słów „Orła synagogi“, duszami ciał niebieskich, dlatego gwiazdy mają rozum aby pojmowały i poznawały wszystkie rzeczy.[51]). Głównem zatrudnieniem aniołów podczas nocy, jest sprawiać sen ludziom.[52]) Prócz tego, modlą się aniołowie za ludzi i człowiek powinien ich wzywać; lecz aniołowie nie rozumieją — wedle talmudu — ani syryjskiego ani chaldejskiego języka i dlatego nie powinien żyd przedstawiać swej prośby w tych językach.[53]) Ta nieświadomość aniołów ma natomiast pewną korzyść, albowiem żydzi mają osobliwą modlitwę, którą odmawiają po chaldejsku — jak talmud twierdzi — aby wyższość tej modlitwy nie wzbudziła zazdrości aniołów.[54]) Podług innych rabinów, rozumieją aniołowie wszystkie języki, lecz brzydzą się wyżej wspomnianymi i dlatego nie zwracają na nie uwagi.[55])

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

---

[1]) Do Pentat. p 28, f. 129, c. 3. — [2]) Tr. Sanh. f. 92, c 1. — [3]) Kapht. uph. f. 121. — [4]) Mid Mischle f. 1. (Wenecya 1546). — [5]) Behai do Pentat. p. 44, f. 201. c. 4. — [6]) Raschi do Deut. 17, 11, Rab. Lipman, Niz. p. 176 — [7]) Jad. ch. 1. Talm Tor. 5. 1. — [8]) Tr. Sanh. f. 10. — [9]) Do Exod. 20, 1, f. 98. par 31. — [10]) N. p. Lebarje (Wen. 1650) f. 96, c. 4, meg. ammukk. f. 3, 2, of. 9. jalk c. had. f. 155, c. 1. u. 34 (Kraków 1595). — [11]) Tr Erubin f. 13. c. 2. — [12]) Tr. Jeb. 32. 2. — [13]) Do Tr. Jeb. 33, 2. — [14]) Tr. Scheb. 26 1 Tos. — [15]) Tr. Berach. 52 1. Tr. Erub. 7. 1. Tr. Pes. 114. 1. Tr. Jeb. 14. 2. Tr Baba m. 59. 2. Tr. Chul. 44. 2. itd. — [16]) Tr. Baba m. 59. 2. — [17]) Tr. Jeb. 99. 2. Tr. Kethub. 28 2 Tr. Git. 7. 1. Tr. Chul 5. 2. 6 2 i 7. 1. — [18]) Tr. Chul. 7. 1. — [19]) Tr. Kidd. 33. 1. — [20]) Tr. Chagiga f. 3. 2 zamieszczone w Rabboth w Bemidbar. par. 14, f. 210, (Komentarz do 4. księgi Mojżesza, którą się poczyna hemidb. w r. 300 po nar. Chr.) — [21]) Tr. Chagiga 16. 1. Tr Kidd. 40 1. — [22]) Tr. Aboda sara 3. 2, — [23]) Do Pentat. 79. 3, p 17. tak samo i Targum w Cant. 5, 10. — [24]) Tr Gittin 68, 1. — [25]) Tr. Baba 6. 74, 1 i 2. — [26]) Tr. Ab. s. 3, 2. — [27]) Tr. Berach, 61. 1. — [28]) Tr. Chagiga 5, 2. — [29]) Tr. Berach 3, 1, — [30]) Tamże 11, 1. — [31]) Tamże 3, 1. — [32]) Tr Chullin 59. 2. — [33]) Tr. Chullin 60. 2. Tr. Schebuot 9, 1. — [34]) Tr. Aboda s 2, 2. — [35]) Tr. Sanh. 110, 2. — [36]) Tr. Baba b. 74, 1, — [37]) Meg. amnkk. 1. 4 — [38]). Tr. Baba m. 87. 1. i Zeena ureena f. 12. ec 2. i 3. — [39]) Tr. Berach, 61, 1. — [40]) Tr. Aboda s. 4. 2. — [41]) Tr. Aboda s. 2. 2. Tr. Schabb. 88. 1. — [42]) Tr. Schabb 56, 1. — [43]) Tamże 55. 2. — [44]) Bechai Pent. par. 7. f. 37. 4. Pirke El. cp 4. i częściej. — [45]) Tr. Chagiga 14, 1. — [46]) Pesikta rab. 35, 2. f. — [47]) Tr. Chag. w miejscach już powołanych. — [48]) Meg. amukk. 32 4. of. 107. — [49]) Tr. Pesach. 118. 1. i 2. Sanh 95. 2. (Raszi). Ammudeha Schibha 49, 3. — [50]) Berith men. 37. 1. — [51]) Maim. More neb. f. 84, c. 2, także Bechai do Pent. par 1. 9. 3. — [52]) Jalk. chad. 118, 4. — [53]) Tr. Schabb. 12, 2 i Tos. — [54]) Tr. Berach 3, 1. Tos. — [55]) Jalk. chad. 117. 3. —

---

## Korespondencya Redakcyi.

*WPan Kaz. Lew. we Lwowie.* Co Pan właściwie chcesz abyśmy prostowali? Czy to że nie masz pan w sklepie „żyda“, ale „pomocnika wyznania mojżeszowego“? Nie bądźże Pan śmiesznym. Nie zaprzecza Pan przecież ani jednego podanego przez nas faktu a tylko tłumaczyć się Pan probuje. Dalej, trudno od nas wymagać abyśmy umieszczali jako sprostowanie reklamę pańskiego interesu jakoby był on czemś takiem, ślicznem co tylko w Wiedniu Pradze i Karlsbadzie istnieje. *Propria laus sordet* panie Lewicki! A co do „proroctwa“ o zniknięciu firmy, to nam, patrząc na pańskie nieobywatelskie postępowanie wolno prorokować co się nam żywnie podoba i żaden paragraf austryackiej ustawy zabronić nam tego niemoże. Powołujesz się Pan na naszą uczciwość i sprawiedliwość żądając umieszczenia pańskiego nic nie prostującego sprostowania. Dobrze więc na to zaklęcie, oświadczamy Panu, że jak najchętniej umieścimy sprostowanie następującej treści: „Do Redakcyi „N. Narodu“ we Lwowie. Na podstawie §. 19. ust. pras. proszę o sprostowanie w najbliższym numerze pisma:. Nieprawdą jest, jakobym w mym sklepie utrzymywał subjekta żyda, zatrudnionego bowiem u mnie Szulima Kreittera w dniu dzisiejszym, zapłaciwszy mu 6 tygodniową gażę wydaliłem.“ — Takie sprostowanie, byłoby istotnie prostujące i to chočbyśmy nawet nie chcieli, to musielibyśmy umieścić — Sąd zmusiłby nas do tego. Tak jednak, szkoda było, ładnego papieru firmowego, koperty i marka na pańskie „sprostowanie“ panie Lewicki!

---

*Środkiem z którego wszystkoniszcząca potęga żydostwa czerpie swe życie, jest handel, ergo, kupujcie tylko u chrześcian!*

Bardzo ważna wiadomość dla każdego wobec drożyzny.

## Handel towarów korzennych
## Leonarda Soleckiego

**we Lwowie, ulica Batorego l. 2.**

daje każdemu za gotówkę kupującemu 3 procent opustu przy zakupnie wszystkich towarów, zaś przy cukrze tylko w takim razie, jeżeli jest kupiony z innymi towarami.

Zamówienia z prowincyi odsyła odwrotnie koleją lub pocztą opłacone do każdej stacyi bez opustu lub nie opłacone, dając 3 procent opustu.

Przy tej sposobności nadmieniam, że będąc dostawcą dla c. k. Garnizonu we Lwowie, sprowadzam wszystkie towary w najlepszej jakości i wielkich ilościach, co daje mi możność, po tak nizkich cenach, dobry towar sprzedawać Szanownej P. T. Publiczności. 4—52

*Rok założenia 1840.*

# R. DITMAR

*Lwów*

poleca

## Najlepszą tylko niezapalną naftę

krajową salonową i gospodarską.

**Sprzedaję także amerykańską pod nazwą**

## R. DITMAR'S

***(Sicherheits-Petroleum)***

zupełnie bezwonną.

Przy znaczniejszym odbiorze stosowny opust.

**Naftę wysyłam 2 razy w tygodniu do wszystkich stacyi kolei.**

*Rok założenia 1840.* *Rok założenia 1840.*

*Rok założenia 1840.*

**H. Galantowski**

**we Lwowie pl. Bernardyński l. 3.**

poleca gorsety własnego wyrobu najlepsze bandaże rupturowe rękawiczki, szelki, podwiązki przyjmuje do prania i czyszczenia rękawiczki. Falbanki, falbany, suknie całe gufruje wykonuje **wszystko po możliwie najtańszych cenach.** 1—3

PIERŚCIONKI

**zaręczynowe.**

**OBRĄCZKI ŚLUBNE**

poleca

## Jan Jarzyna

**Jubiler i złotnik**

*Lwów, hotel Europejski* 1—?

## FELIKS KOWALSKI

rynek l. 6

poleca

***po najtańszych i stałych cenach.***

Pończochy i skarpetki zimowe. Barchany białe i kolorowe, Drelichy na materace i sienniki. Chustki zimowe flanelowe himalaja i włóczkowe, Szirtingi i Chyfony, Płótna i Ręczniki. Bielizna stołowa. — Chustki białe i kolorowe do nosa. 2—6.

## Magazyn Futer
## P. Czapczyńskiego

**we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 12.**

odznaczony trzema medalami na wystawach za gustowny wyrób futer, poleca po znacznie zniżonych cenach wszelkie gatunki futer podług najnowszych wzorów mody.

**Skóry na futra. Wierzchy do futer oraz materace na wierzchy do futer.** 4—6.

**Za trwałość gwarantuje. Cennik franco.**

# JAN LERSKI

**krawiec**

poleca P. T. Publiczności swój 27 lat istniejący

**SKŁAD i PRACOWNIĘ**

sukien męzkich 5—?

**we Lwowie, plac Bernardyński Nr. 3.**

## Materace włosienne

po złr. 12·50, 14, 16, 18 20 w każdej cenie do złr. 30.

**Materace z trawy morskiej**

po złr. 6, 7, 8 do 10.

**Poduszki**

pierzane i włosienne.

**Sienniki**

zwykłe i sprężynowe i t. p.

poleca

**specyalna pracownia wyrobów pościeli**

## Józef Schuster

**Lwów, Kopernika 5.** 1—15

# 56

**lat istniejący**

HANDEL TOWARÓW WEŁNIANYCH

pod firmą

## JAN WALLACH i SYN

**Lwów, Rynek 33**

utrzymuje na pierwszem piętrze Salon konfekcyi damskiej i skład fabrycznej sławnej fabryki lodenów firmy Bracia Moro w Celowcu. 2—12

**Handel herbaty chińsko-rosyjskiej**

## EDMUNDA F. RIEDLA

**we Lwowie, plac Maryacki liczba 10.**

poleca

zupełnie świeży transport tegorocznego majowego zbioru

| | | |
|---|---|---|
| 1/2 kilo Congo | . . . . . . . . . . | 1 zł. 60 ct. |
| „ „ Souchong | . . . . . . . . . | 2 „ — „ |
| „ „ „ | . . . . . . . . . | 3 „ — „ |
| „ „ Kaysow najprzedniejsza | . . . | 4 „ — „ |
| „ „ Pecco kwiatowa | . . . . . . . | 3 „ — „ |
| „ „ „ „ karawanowa | . | 4 „ — „ |
| „ „ „ „ najprzedniejsza | | 6 „ — „ |
| „ „ Gumpowder zielona | . . . | 3 i 4 „ — „ |

Wysiewki z własnych herbat zł. 1 30 i 1·60.

*Zamówienia z prowincyi uskutecznia najsumienniej odwrotną pocztą.* 1—2

# PŁÓTNA,

**stołową bieliznę,**

szyffony i pościel

poleca najtaniej

## Antoni Gudiens

*we Lwowie* 1—12

*hotel Europejski, plac Marjacki L. 4.*

## FRANCISZEK MUCHA

**Malarz pokojowy i dekoracyjny**

ulica Łyczakowska L. 15.

**we Lwowie**

przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, jak malowanie kościołów, salonów, pokoi itd.

**Naśladowanie drzewa i marmuru**

*Szkice i plany robót większych wysyła na żądanie bezpłatnie.* 1—?

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

[illegible]